

Sygn. akt V ACa 512/12

V ACz 575/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 stycznia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach V Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Zofia Kołaczyk
Sędziowie :	SA Urszula Bożałkińska (spr.) SA Anna Tabak
Protokolant :	Barbara Knop

po rozpoznaniu w dniu 24 stycznia 2013 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa M. P.

przeciwko A. G., T. G. i G. G.

o rozwiązanie umowy o dożywocie

na skutek apelacji powódki i zażalenia pozwanych

od wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach

z dnia 15 maja 2012 r., sygn. akt I C 347/10

1. oddała apelację i zażalenie pozwanych;
2. zasądza od powódki na rzecz pozwanych 5.400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt V ACa 512/12

V ACz 575/12

UZASADNIENIE

Powódka wniosła o rozwiązanie umowy o dożywocie zawartej pomiędzy stronami, podając, że po zawarciu umowy o dożywocie pozwani stali się wobec powódki okrutni, lekceważyli ją, pozwany A. G. dopuszczał się wobec powódki

agresywnych zachowań, wyzywał ją wulgarnie, bez powodu podnosił na nią głos; gdy w uzasadnieniu pozwu opisano naganne zachowania pozwanych.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny.

W dniu 21.07.2009 r. strony zawarły umowę o dożywocie, na mocy której M. P. w zamian za dożywocie o treści określonej w art. 908 k.c. przeniosła na pozwanych prawo użytkowania wieczystego i własność budynku mieszkalnego znajdującego się w G. na ul. (...), ustalono, że prawo dożywocia obejmować będzie również prawo do dożywnotnego i nieodpłatnego zamieszkiwania przez powódkę w jednym pokoju, kuchni, łazience, wc i przedpokoju usytuowanych na parterze budynku mieszkalnego z uprawnieniem do korzystania z wszelkich pomieszczeń i urządzeń przeznaczonych do wspólnego użytku mieszkańców domu oraz prawo pobierania 1/4 owoców i warzyw wyhodowanych w przydomowym ogródku.

Pozwaną powódka poznała 36 lat temu w pracy. Kontakty się odnowiły, jak powódka chciała wymeldować byłego męża. Pozwani zaczęli do powódki przyjeżdżać już po wymeldowaniu jej byłego męża. Przyjeżdżali na grilla, bo im się u powódki podobało. Pozwani przyjeżdżali z własnej inicjatywy. Po operacji endoprotezy, w grudniu 2007 roku, powódka kupiła telefon komórkowy i miała połączenia do 5 osób za darmo z S.. W telefonie powódka miała zapisany numer tylko pozwanej. Pozwani powiedzieli powódce, że zawsze może na nich liczyć, dzwoniła kiedy chciała i o różnych porach. Czasem zdarzało się, że powódka nie odzywała się przez parę dni. Potem okazało się, że powódce spadł telefon a ona nie potrafiła go włączyć. Nie kontrolowano telefonu powódki, to powódka mówiła, że to, czy tamto, jej nie pasuje w telefonie. Powódka codziennie rano dzwoniła do pozwanej, mówiła jak się czuje, pozwana pytała czy wzięła lekarstwa. Wieczorem też dzwoniła, zdawała relację co zrobiła. Z upoważnienia udzielonego przez powódkę pozwani korzystali raz przy odebraniu paczki na poczcie a drugi raz w szpitalu na Radiowej by uzyskać informacje na temat stanu zdrowia powódki. Więcej nie używali pełnomocnictwa. Przed umową pozwani, w odczuciu powódki, byli dobrzy, było wesoło. Pozwana pomagała przy czyszczeniu kryształów, zamiatała. Przeważnie jak przyjeżdżała pozwana po obiedzie to już wszystko powódka miała zrobione. Powódka kupowała produkty ze sprzedaży obwoźnej.

Pozwani obiecywali, że będą się powódką opiekować, że nie zostanie sama. Czym jest dożywocie powódka dowiedziała się od pani notariusz. Przy podpisaniu umowy miała świadomość, jakie prawa i obowiązki wynikają z tej umowy. Nie wiedziała jak to się dalej potoczy w praktyce.

Pozwany A. G. powódkę poznał w 2003 roku. Powódka dzwoniła do jego żony i tam pojechali. Przed zawarciem umowy do 2006 roku był u powódki jeden raz, a pozwana była kilka razy. W 2007 roku powódka prosiła o różne drobne naprawy, było tego bardzo dużo. Bywało, że jeździł do powódki trzy, cztery razy w tygodniu. Po zawarciu umowy dożywocia także wszystko było dobrze. Powódka zawsze mówiła, że traktuje pozwaną jak córkę, że nigdy się tak w życiu nie czuła jak się teraz czuje. Pozwany A. G. głównie zajmował się ogrodem a pozwana domem, była praktycznie na każde wezwanie powódki, często nocowała u powódki, gotowała jej. Rano jechała do siebie by się wykapać i znów wieczorem przyjeżdżała.

Pozwani zapraszali powódkę na święta, traktowali ją jak własną siostrę, nocowała u nich po świętach i tak zawsze było co roku. Po świętach zawsze pakowali jej jedzenie. Ostatni raz była u nich na Święta Wielkanocne w 2010 roku. Wszystkie rzeczy, naprawy wykonywał A. G., a jego żona pracowała w mieszkaniu. W ogrodzie też A. G. pracował. Porządkował szopy, wywoził gruz, ocieplął strych, zakładał poręcz w piwnicy, zwał węgiel, zwoził drewno, karczował pniaki w ogrodzie. Pozwani wywieźli dwa kontenery śmieci i jeden kontener gruzu. Pozwana zajmowała się powódką – dbała o jej zdrowie, doglądała, sprzątała. Powódka miała zaniedbane nogi, wszystko robiła pozwana. Robiła powódce pedicure i pomagała w czynnościach higienicznych. Pozwana malowała, tapetowała. Kiedy tylko pozwani byli u powódki, to cały czas coś robili.

Powódka nie raz prosiła pozwaną by zrobiła jej jakąś sałatkę bo ktoś do niej przyjeżdża. Jak ktoś przyjeżdżał do powódki, to w tym czasie pozwani mieli do niej nie przyjeżdżać. Powódka od swoich znajomych i sąsiadów trzymała pozwanych daleko. Dopiero jak powódka pojechała do sanatorium, to sąsiedzi zaczęli się do pozwanych odzywać. Od

rana do wieczora pozwani pracowali w domu i ogrodzie powódki. Powódka była proszona na ślub T. G.. Powódka bardzo lubiła przyszłą synową pozwanych. Ta synowa również pomagała w obejściu powódki i np. malowała płot.

Do 2010 roku wszystko było bardzo dobrze. Wszystkie usterki w domu usuwał pozwany. W okresie jak powódka leżała, to pozwana prała i gotowała, ale jak powódka umiała się poruszać to robiła sobie sama. W okresie zimowym w piecu palił pozwany i czasem pozwana, powódka też czasem paliła jak czuła się już lepiej. Pozwani konsultowali z powódką przełożenie płytek chodnikowych na posesji powódki. Tam jest zła kanalizacja, jest zbyt płytko położona. Jak pozwani zrobili ogród to powódka dzwoniła do koleżanek, chwaliła się, podobało jej się, była bardzo zadowolona, wręcz podpowiadała co robić. Pozwani przywieźli 6 ton ziemi.

Powódka prosiła pozwanych o wzięcie lodówki na raty. Pojechali do T. i tam powódka wybrała sobie lodówkę, ale nie miała zdolności kredytowej. Wtedy powódka poprosiła pozwanych o wzięcie tej lodówki na siebie, a następnie raty pożyczki powódka spłacała. Sama powódka zlikwidowała fundusz w C.. Pozwani wozili powódkę na targ do G., powódka sama kupiła tam sobie kanapę. Jak przywożono powódce meble to pozwanych nie było.

W 2010 roku, w lutym lub marcu, sytuacja zaczęła się zmieniać, gdy Sąd Okręgowy opisał wszystkie zdarzenia, które zaistniały między stronami poprzedzające wytoczenie powództwa, odnosząc się do zeznań powódki i pozwanych.

W związku z powyższym Sąd Okręgowy ustalił również, co następuje:

Oprócz płotu i opaski kafelkowej na domu wszystko resztę finansowali pozwani. Żywność i leki dla powódki finansowali pozwani. Pozwana dysponowała kartą bankomatową powódki, wypłacała pieniądze na każde zawołanie powódki i przekazywała je powódce, powódka kupiła coś z M., sfinansowała opaskę na domu, kupiła turboopiekacz jak była w sanatorium, opłaciła sobie sanatorium.. Przeważnie powódka kazała wybierać kwotę 1.000 zł.

Powódka prowokuje konfliktowe sytuacje w ten sposób, że zamyka drzwi i nie można wejść do domu, powódka każe też wypompować szambo, podczas gdy jest ono puste.

Obecnie, na datę zamykania rozprawy, na terenie posesji nie zostało wszystko zrobione. Z tyłu ogrodu są nie popalone gałęzie, leżą palety, nie jest pokoszone. Pozwani nadal przesadzają agresty.

Od czasu ostatniej rozprawy sytuacja, w ocenie powódki, się pogarsza. Są różne docinki, pozwana zabrała powódce stojak na parasole i dała do niego kwiaty. Pozwana stanęła na stolik, który był w przybudówce, a on się powykrzywił, potem pozwani go porabali. Pozwany A. G. porabiał deski na takie kawałki, że trudno będzie palić w piecu. Pozwani wyrzucili powódce huśtawkę na złom. Ta huśtawka została wrzucona na złom z tyłu zabudowania gospodarczego i wtedy uszkodził się obraz pozwanych. Pozwani przechowują na posesji 8 opon, a ich koledzy przyjeżdżają i reperują auta na podwórzu. Na posesji są popękane płytki. Pozwani ciągle kładą wielkie donice kwiatów na pokrywę szamba, gdzie robi się menisk wklęsły na klapie i kłapa rdzewieje. Powódka te kwiaty w donicach zdejmuje, a pozwani je kładą na nowo. W miejscu gdzie pozwani zrzucali śnieg pod murem są pęknięcia i trzeba tynkować i malować.

Powódka obecnie blokuje drzwi i pozwani nie mogą wejść w ogóle do domu (bo z lodówki „zniknęło” jej pół litra żubrówki). Pozwani nie mówią powódce „dzień dobry”. Pozwany do dnia dzisiejszego ponosi całość opłat związanych z eksploatacją domu powódki.

Przedstawiony powyżej stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił w oparciu o dokumenty zgromadzone w aktach, które nie budziły wątpliwości – podstawowe znaczenie miała treść umowy łączącej strony ujęta w akcie notarialnym. Przy ustalaniu stosunków jakie wytworzyły się między stronami po zawarciu umowy- i realizowały się w dużej części pod nieobecność osób trzecich - podstawowe znaczenie miały zeznania stron. Oceniając te zeznania Sąd dał im wiarę w takiej części, w jakiej dane zeznania miały oparcie w pozostałym materiale dowodowym. Nie dano wiary tym fragmentom zeznań, które były wyraźnie zaprzeczone przez stronę przeciwną, nie miały potwierdzenia w zeznaniach świadków, były sprzeczne z logiką i doświadczeniem życiowym.

Czyniąc powyższe ustalenia Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie. W niniejszej sprawie bezsporne pozostawało, iż strony zawarły umowę dożywocia uregulowaną w art. 913 k.c. Wobec żądania powódki rozstrzygnięcie niniejszej sprawy zależało nie tylko od ustalenia czy między stronami wytworzyły się takie stosunki, że nie można wymagać od stron żeby pozostawały nadal w bezpośredniej ze sobą styczności, ale także że nastąpił „wypadek wyjątkowy” uregulowany w paragrafie drugim powołanego przepisu; są to dwie odrębne normy.

Postępowanie dowodowe nie wykazało by pozwani dopuścili się skrajnie nagannych czynów wobec powódki. Powódka nie rozumie, że nie jest już właścicielem domu i stąd grono nieporozumień wynikało z tego faktu, prowokowanych przez powódkę.

Powódka nie ma prawa blokować dostępu pozwanym do domu a wobec treści umowy winna udostępnić pozwanym wynikające z umowy pomieszczenia. W realiach sprawy nie można stawiać zarzutu pozwanym, że pragną korzystać w pełni z przysługujących im pomieszczeń. Także o sposobie korzystania z pomieszczeń gospodarczych i innych urządzeń (szambo i jego przykrywy) to pozwani mają obecnie głos decydujący. Zaznaczyć należy, że z zeznań pozwanych wynika, iż początkowo przejawiali pełną serdeczność wobec powódki, a i obecnie pragną realizować umowę i szanują prawa powódki jako dożywotnika –domownika. Przeciwnych twierdzeń powódka nie wykazała.

Zaistniały w niniejszej sprawie, wobec dynamicznego rozwoju sytuacji, ewidentnie niewłaściwy układ stosunków stron mógłby być podstawą żądania renty, ale z takim żądaniem powódka nie wystąpiła.

Konkludując, zachowanie pozwanych – w ocenie Sądu – nie może zostać określone mianem rażąco nagannego. Także z zeznań powódki pośrednio wynika, że relacje stron zmieniły się w okresie eskalacji konfliktu stron podsycanego przez obie strony. W okolicznościach niniejszej sprawy nie można również uznać, iż zachowanie pozwanych nacechowane było złą wolą, czy chęcią wyrządzenia krzywdy powódcie.

Wobec powyższego, z braku przesłanek z powołanego przepisu, powództwo podlegało oddaleniu.

O kosztach orzeczono na zasadzie art.102 k.p.c. biorąc pod uwagę szczególną sytuację życiową powódki. Podkreślić należy, że zgodnie z wynikiem procesu powinna byłaby ona zwrócić pozwanym kwotę 7.200 zł, co stanowiłoby 6-krotność jej miesięcznych dochodów. Oczywiście jest, że taką też kwotę winna uiścić swemu pełnomocnikowi. Powódka nie ma już domu, jest tylko” domownikiem” u powodów, a na ich szczególną serdeczność w zaistniałej sytuacji liczyć nie może. Żądania renty nie zgłoszono, a zatem powódka nie ma środków, by pokój z którego korzysta, zamienić na inne miejsce zamieszkania. Powódka jest osobą schorowaną (endoproteza, pobyty w szpitalu) która obecnie jest związana umową zawartą gdy panowały inne relacje stron. W ocenie Sądu zasądzenie kosztów procesu i ich dalsza egzekucja owocowałyby dalszą eskalacją konfliktu.

Od powyższego wyroku wniosła apelację powódka, zarzucając naruszenie przepisu art. 233 § 1 k.p.c. poprzez nieprawidłową ocenę materiału dowodowego, a także brak wszechstronnego rozumienia zebranego materiału dowodowego i w konsekwencji błęd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że nie zachodzi wyjątkowy wypadek przewidziany w art. 413 § 2 k.c. i w konsekwencji naruszenie prawa materialnego, a to przepisu art. 913 § 2 w zw. z § 1 k.c. poprzez jego nieprawidłowe rozpoznanie i w oparciu o te zarzuty wniosła o zmianę wyroku poprzez uwzględnienie powództwa, ewentualnie jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Pozwani złożyli równocześnie zażalenie na koszty procesu co do których, stosując reguły art. 102 k.p.c. orzekł Sąd Okręgowy w punkcie 2 wyroku, zarzucając naruszenie przepisu art. 102 k.p.c. poprzez przyjęcie, iż w przedmiotowej sprawie zachodzi szczególny wypadek uwzględniający odstąpienie od obciążenia strony przegrywającej kosztami procesu.

Rozpoznając apelację powódki Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Za niezasadny uznać należało zarzut apelacji powódki o nieprawidłowej ocenie materiału dowodowego, a także braku wszechstronnego rozpoznania zebranego materiału dowodowego, gdy czyniąc bardzo obszerne ustalenia Sąd Okręgowy stwierdził, że czyni je w oparciu o wszystkie dokumenty zgromadzone w aktach, choć ich wprost nie przywoływał, lecz „nie budziły one wątpliwości”. Stąd ustalenia swe oparł przede wszystkim na zeznaniach stron, dotyczących faktów a nie ocen i to tylko tych, które nie zostały wyraźnie przez stronę przeciwną zaprzeczone i nie miały potwierdzenia w zeznaniach świadków lub były sprzeczne z logiką, bądź z doświadczeniem życiowym. Jednocześnie, odmówił wiary wyłącznie zeznaniom świadka I. G., wskazując tego przyczynę, poświęcając też stosownej ocenie zeznań powódki niezbędną uwagę i formując w stosunku do nich logiczną ocenę.

To, że dopiero w apelacji powódka zwraca uwagę na wypłaty z okresu przed umową i po niej, które następowały dość często, nie oznacza równocześnie, że pozwani przywłaszczali sobie lub trwonili pieniądze z wypłat, których dokonywali, bo takiego zarzutu powódka, trzykrotnie słuchana i zastępowana przez profesjonalnego pełnomocnika pozwanym nie postawiła, by można było, po pierwsze przyjąć, że wszystkie te wypłaty czynione z bankomatu w K. dokonywała pozwana, gdy przeczą temu również zeznania samej powódki słuchanej w charakterze strony, a po drugie, że te kwoty nie były przekazywane powódce, a wydawane na własne potrzeby pozwanych.

Powódka zeznała bowiem, że „dawałam pozwanym kartki z listą zakupów, płaciłam za moje zakupy, finansowałam płot, murek, pasek klinkierowy na domku i dokładałam się też do altany”. Z zeznań powódki wynikało też, że zapłaciła za lodówkę zakupioną przez pozwanego, spłacając raty i za jedną rolkę waty do ocieplania strychu. Przyznała też, że kupowała produkty ze sprzedaży obwoźnej (vide: k. 267-268). Musiała też sama dokonywać wypłat, gdyż zeznawała, że dawała pozwanym pieniądze co miesiąc i nie kontrolowała swojego konta, a jedynie domyśliła się, że pieniądze z konta pozwani przeznaczali na żywność dla niej (vide: k. 273). Tylko w kategorii gołosłownych twierdzeń pozostawał zarzut powódki, że gdy pozwani przestali się rozliczać z pieniędzy przeznaczonych na zakupy, przeznaczali je na swoje potrzeby, zwłaszcza że po lipcu 2009 roku powódka zawsze kupowała sobie leki i jak zeznała „sama sobie wszystko kupowała” (k. 274).

Te, że Sąd pominął w ustaleniach sprawę przekazów również nie przekładało się na zasadność zarzutu obrazy art. 233 § 1 k.p.c., gdy pozwani nie zaprzeczali prawdziwości tych dokumentów, a równocześnie dokumenty przedłożone przez nich nie były też osobno powoływane i oceniane.

Odmowa dania wiary zeznaniom I. G. wynikała nie tylko z materialnego zainteresowania sprawami powódki, ale z wynikającego z zeznań negatywnego nastawienia do pozwanych i zarzutów pod ich adresem przekazywanych powódce, co również akcentował Sąd Okręgowy (vide: k. 310 odwrót) przy dużym nasileniu elementów ocennych i określeń pejoratywnych w zeznaniach tego świadka pozostającego w bliskich relacjach z powódką.

To, że Sąd nie przeprowadził dowodu z interwencji Policji podejmowanych w przedmiotowej sprawie z inicjatywy pozwanych (vide: zeznania powódki – k. 274) nie zmienia niczym obrazu skłócenia stron i nieporozumień z drobnych powodów, wskazanych zresztą w zeznaniach stron (k. 289), gdy Sąd nie przeprowadził też dowodu z informacji w bankach mających potwierdzić telezakupy powódki o co wnioskował pozwany, a co mogłoby wpłynąć na wiarygodność twierdzeń powódki w przedmiocie przeznaczenia jej pieniędzy na potrzeby pozwanych (vide: postanowienie Sądu na rozprawie w dniu 8 lutego 2011 r., oświadczenia pełn. pozwanych – k. 169).

W żadnym wypadku nie byłyby to ustalenia istotne dla rozstrzygnięcia sprawy i ich brak nie czynił zasadnym zarzutu niewyjaśnienia sprawy przez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego.

Analiza ustaleń Sądu nie pozwala równocześnie na postawienie mu zarzutu, że zeznania pozwanych były gołosłowne, a sposób składania zeznań przez schorowaną powódkę zaważył na ustaleniach Sądu, gdy w ocenie pełnomocnika powódki Sąd winien, bo było to konieczne, dopuścić dowód z opinii psychologa, albowiem wskazane okoliczności przełożyły się ostatecznie na błędne przyjęcie przez Sąd Okręgowy, iż nie zaszedł wyjątkowy wypadek przewidziany w art. 913 § 2 k.c. uzasadniający rozwiązanie umowy o dożywocie.

Jednocześnie zebrany materiał dowodowy, a zwłaszcza zeznania świadków dotyczące zachowania powódki przeczą tezie apelacji, że powódka przystępując do umowy znajdowała się pod presją, nie rozumiała istoty umowy i w konsekwencji napięta sytuacja wpływa na jej emocjonalne podejście do zdarzeń, a krucha psychika pogarsza jeszcze sytuację.

Brak też podstaw prawnych by okoliczności te, charakteryzujące osobę powódki musiały się przekładać na uwzględnienie powództwa, wskazując na to, że działania pozwanych noszą znamiona znęcania się nad powódką, która sama przyznała, że ostatnią dostawę żywności, już po oświadczeniu o rozwiązaniu umowy dożywocia pozostawiła w miejscach sfotografowanych przez pozwanych.

Tylko w niepotwierdzonych zeznaniach powódki znalazły się zarzuty, których nie przyjął Sąd Okręgowy, że wzywano powódkę słowami wulgarnymi, obraźliwymi i miało miejsce traktowanie powódki jako osoby nie zrównoważonej psychicznie, a także kierowano pod jej adresem groźby zamknięcia w zakładzie dla chorych psychicznie w T.. Miałoby to świadczyć o znęcaniu się nad powódką, gdy taka (własna) wersja zachowań pozwanych nie mogła czynić zasadnym zarzutu obrazy art. 233 § 1 k.p.c.

Nie był to bowiem argument jurydyczny, którym można zwalczać ocenę dowodów będącą udziałem Sądu Okręgowego.

Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. konieczne jest bowiem wskazanie przyczyn, dla których ocenę dowodów nie spełnia kryteriów określonych w ustawie. Skarżący powinien więc, czego nie czyni apelująca powódka, określić jakie dowody i z naruszeniem jakich kryteriów Sąd błędnie uznał za wiarygodne i mające moc dowodową lub pozbawioną takiej mocy. Wymogów tych nie spełnia apelacja, w której poprzestano na stwierdzeniu wadliwości ustaleń faktycznych i przeciwstawienie im ustaleń, które w ocenie skarżącego odpowiadają rzeczywistości i wynikają z przeprowadzonych dowodów (por. wyrok Sądu Najwyższego z 4 lipca 2003 r., IV CKN 305/04, OSNC 2004, nr 7-8, poz. 130).

W tej sytuacji zamierzonego rezultatu nie mógł odnieść zarzut obrazy art. 913 § 2 k.c., gdy jak podkreśla się w doktrynie dla sprecyzowania przesłanek uzasadniających rozwiązanie umowy o dożywocie należy sięgnąć do postanowień § 1 art. 913 k.c., który przewiduje możliwość zmiany treści dożywocia na rentę w razie wytworzenia się między stronami stosunków uniemożliwiających im pozostawianie nadal w bezpośredniej styczności.

Zasadniczą przesłanką rozwiązania stosunku dożywocia pozostaje zatem niewłaściwy układ stosunków osobistych między stronami, tj. przesłanka z § 1 art. 913 k.c. ze względu jednak na zawarte w art. 913 § 2 k.c. zastrzeżenie, iż tylko w wypadkach wyjątkowych można rozwiązać umowę, wspomniana przesłanka stanowi warunek konieczny, ale niewystarczający do rozwiązania umowy.

W stanie faktycznym sprawy owa konieczność bezpośredniej ze sobą styczności stron umowny jest jednakowoż w znacznym stopniu ograniczona, co nie może być tym samym obojętne dla oceny wypadku z art. 913 § 2 k.c. jako „wyjątkowego”.

Należy wyjść od stwierdzenia, że w § 2 umowy o dożywocie odwołano się do regulacji określonej w art. 908 k.c. nie konkretyzując obowiązków stron, poza określeniem służebności mieszkania i stwierdzenia, że pozwani zobowiązują się solidarnie do dożywotniego utrzymywania M. P..

Nastąpiło to w sytuacji, gdy pozwani nie zamieszkują w darowanej im nieruchomości, a powódka zamieszkała w dwukondygnacyjnym budynku z ogrodem i pomieszczeniach opalanych węglem, dysponując własną emeryturą, przy braku bliskich (rodziny czy sąsiadów), na których pomoc może stale liczyć, będąc osobą schorowaną, w istocie wymaga jedynie pomocy finansowej w wydatkach na dom, które pozwani faktycznie ponoszą, inwestycjach związanych z remontami, a także kosztach leczenia, które powódka z renty nie będzie w stanie ponieść, opiece w okresie choroby, pomocy przy odśnieżaniu domu i jego ogrzewaniu w okresie zimowym. Ta bezpośrednia bliskość wymuszona treścią umowy dożywocia i realiami życia codziennego kształtowana jest zatem w sposób odmienny od pierwotnie umówionego zakresu obowiązków umowy o dożywocie i nie narusza treści art. 908 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego

z 8 grudnia 2004 r., I CK 296/04, LEX nr 284161). Podkreślenia bowiem wymaga, że obowiązkom nabywcy nieruchomości w ramach stosunku dożywocia jest w zasadzie spełnianie takich świadczeń na rzecz dożywotnika, które zaspokajają jego potrzeby w taki sposób, aby nie musiał on przyczyniać się do zdobywania środków na zaspokojenie niezbędnych wymagań życiowych. Cechą zaś wspólną wszystkich zarzutów jakie kwalifikują wypadek unormowany w art. 913 § 2 k.c. jest krzywdzenie dożywotnika, a nie negatywne nastawienie dożywotnika do kontrahentów. To negatywne nastawienie powódki powstałe na początku roku 2010, po Świątach Wielkanocnych, wyrażające się w rezygnacji ze świadczeń pozwanych, nie informowanie ich o niektórych potrzebach oznacza jednocześnie stan (przy braku drastycznych zdarzeń wykluczających nie tyle bezpośrednią styczność, co pomoc w określonych sytuacjach), który nie podlega subsumpcji pod normę wynikającą z art. 913 § 2 k.c. (por. wyroki Sądu Najwyższego z 9 maja 2008 r., III CSK 359/07, LEX nr 453125 i z 9 kwietnia 1997 r., sygn. akt III CKN 50/97, OSNC 1997, nr 9, poz. 133).

Wyjątkowy charakter instytucji rozwiązania umowy dożywocia wyklucza zatem sytuację by dożywotnik, wbrew umownemu charakterowi dożywocia dysponował uprawnieniem do jego jednostronnego rozwiązania w każdym czasie, bez liczenia się z interesem zobowiązanego oraz mimo niekorzystnych dla niego gospodarczych konsekwencji tego i to także w sytuacji, gdy zobowiązany jest gotowy wywiązywać się z obowiązków wobec dożywotnika (por. wyrok Sądu Najwyższego z 15 lipca 2010 r., IV CSK 32/10, LEX nr 885022 z cytowanym orzecnictwem Sądu Najwyższego).

Tak zaś byłoby w stanie faktycznym sprawy, gdy równocześnie nie zachodzi „wypadek wyjątkowy” w rozumieniu tego przepisu, polegający na krzywdzeniu dożywotnika, agresji, czy złej woli po stronie jego kontrahenta (por. wyrok Sądu Najwyższego z 24 października 2002 r., I CK 18/02, LEX nr 457989, z 9 listopada 2000 r., II CKN 342/00, LEX nr 52616, czy z 9 kwietnia 1997 r., III CKN 50/97, OSNC 1997, nr 9, poz. 133).

Nawet gdyby hipotetycznie przyjąć, że zaistniało jednoznaczne zdarzenie pobicia powódki przez jednego z pozwanych nie można uznać, gdy to powódka dotychczas prowokowała nieporozumienia i to ze wszystkimi pozwanymi by nastąpiła wystarczająca podstawa do uwzględnienia powództwa o rozwiązanie umowy dożywocia. W postępowaniu apelacyjnym powódka nie udowodniła również, że to pozwani dopuścili się ataku na jej osobę, gdy przesłuchany z inicjatywy pozwanych świadek potwierdził jedynie aktywny udział powódki w zajściu z 24.09.2012 r.

Mając przeto na uwadze powyższe, na podstawie art. 385 k.p.c. Sąd Apelacyjny oddalił apelację powódki jako bezzasadną, orzekając o kosztach postępowania apelacyjnego na podstawie art. 108 § 1 w zw. z art. 98 i 99 k.p.c.

Nie znalazł bowiem Sąd Apelacyjny szczególnych podstaw by regulację art. 102 k.p.c. zastosowaną przez Sąd Okręgowy rozciągać na postępowanie odwoławcze w sytuacji, gdy uzasadnienie wyroku w sposób dokładny i przekonujący wskazywało przyczyny oddalenia powództwa. To zaś, że powódka nie chce pogodzić się z treścią orzeczenia uznając się za osobę nim pokrzywdzoną nie oznacza, że pozwani podejmując obronę musieliby ponieść i to po raz drugi jej ciężar, gdy ku temu nie było ani podstaw prawnych, ani słusznościowych.

Ponieważ Sąd Apelacyjny oddalił ich zażalenie na orzeczeniu o kosztach procesu zawarte w punkcie 2 wyroku Sądu Okręgowego (art. 385 w związku z art. 397 § 2 k.p.c.) i tak ponoszą oni ciężar kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego.

Podzielić bowiem należało argumentację Sądu Okręgowego uzasadniającą zastosowanie art. 102 k.p.c. w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, gdy powódka wytaczając powództwo, reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika mogła być pewna swoich racji, że uzasadnionym jest rozwiązanie umowy dożywocia.

W okolicznościach stanu faktycznego sprawy, wniesienie powództwa było jednocześnie koniecznością procesową, gdy w inny sposób nie mogła osiągnąć zamierzonego rezultatu, stąd nie był to równocześnie akt zbędny, nacechowany złośliwością w stosunku do pozwanych, gdy te okoliczności legły u podstaw oddalenia zażalenia pozwanych, a wobec przegrania apelacji przez powódkę nienależnymi były żądane przez nią koszty postępowania zażaleniowego.

(...)